Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 34. Nr. 14.

DJABEŁ

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Adres Wydawnictwa: KRAKÓW ulica św. Jana Hotel Saski.

Farby olejne do użycia gotowe szybko schnące do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, okien, drzwi, ścian, sufitów, schodów, podłóg, wozów, bryczek, tarantasów itp.

Cement, **Gips**, **Wapno** hydrauliczne, **Płyty izolacyjne**, **Papę dachową**, **Exicator**, **Antimerulion**, **Karbolineum**, **Smołowiec** gazowy i drzewny, **Farby** do fasad, **Farby** na dachy.

LAKIERY bursztynowe i spirytusowe do podłóg.

Masę francuską i woskową do podłóg.

WOSK do froterowania.

Szczotki do froterowania, szurowania i zamiatania podłóg.

Naftalina, **Kamfora**, **Liście paczulowe**, **Antimolina Papier naftalinowy**, **Szczotki**, **Pieprz** przecim molom, **Tynktura** przeciw pluskwom, Proszek „**Zacherlin**“, Proszek zamorski „Andel'a“.

Lakiery, Kremy i Pasty do odnawiania i odświeżania żółtych, zielonych i czarnych bucików, **Farby** do farbowania materyj, **Farby** do piór.

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.

Przyrządy lekarskie.

Proszek perski na wagę **na owady.**

Rozpylacze do tynktury i proszku na owady.

Wyłączny Skład 136 33—?

LINOLEUM tryesteńskiego. Największy wybór **Przedściółek i Chodników** z Linoleum ceratowych i kokosowych.

Ceraty w rónych kolorach i rozmiarach na meble, **Ceraty** na stoły odprasowane.

OPAL **Feraxolin**, **Benzolinar**, **Benzyna.**

Mydełka i inne środki do czyszczenia sukien z plam.

PAPIER klozetowy.

Środki desinfekcyjne.

POLECAJĄ

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37. **KRAKÓW** Linia A-B.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

ROGÓŻKI kokosowe, żelazne i szczotkowe

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędna według najnowszych wymagan urządzona

FABRYKA PAROWA Wyrobów Masarskich

w Krakowie, ulica Floryańska, L. 18.

Filia: przy ul. Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Wyrabia i poleca: **Szynki** pragskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie:** polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbasy i sardelki** wiedeńskie, **kiszki podgardlane** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem. 206 17—0

Władysław K. Stopiński

Konc. instalator wodociągowy i blacharz

w Krakowie, ul. Sławkowska 11,

posiada na składzie

wanny w wielkim wyborze.

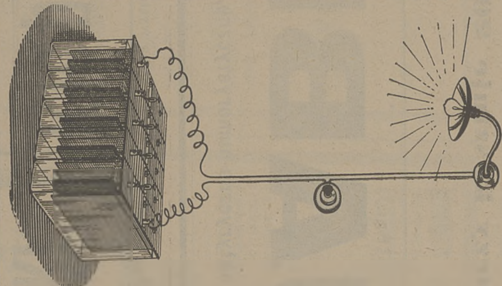
Nadeszły!

Biurka machoniowe, staroświeckie, w kształcie pianina, Szafy, Łóżka, Lustra, Biblioteki, wszystko machoń.

w Magazynie

Teresy Hryniewieckiej

243 **ul. św. Marka l. 8.** 11-11



Firma istniejąca od roku 1846

J. BAZES

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 55,

naprzeciw kościoła św. Piotra (dom własny).
Telef. Nr. 152.

Generalne Zastępstwo dla Krakowa i całej Galicyi

oraz Skład komisowy

Flaszek różnych gatunków

mianowicie do piwa, wina, szampana, **oraz butelki z patentowanem zamknięciem i butelki koszykowe** (demijohny), z fabryki austr. Towarzystwa hut szklannych w Aussig.

Fabryczny skład LAMP. — Główny skład fabryczny Porcelany, Szyb, Szkła, z różnych fabryk czeskich, jakoteż i zagranicznych. — Poleca wielki wybór **Serwisów** porcelanowych i szklannych, **Luster** w ramach i bez, **Żyrandoli i Kandelabrów — oraz poleca się do urządzenia Hoteli, Restauracyj i Zakładów kąpielowych.**

Ceny fabryczne i przy większych ilościach odstępuje się pewny rabat.

Obstalunki miejscowe i zamiejscowe uskutecznia się w jak najkrótszym czasie. 187 24—0

M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej męzkiej, damskiej i dziecinnej, oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej, **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny, Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męzkich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa. Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie. 132 37-?

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński, oraz wszelkie **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań
133 *i kolacyj z osobnym wchodem.* — ***Ceny stałe.*** 37—?

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJ.

Banku Hipotecznego w Krakowie

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

227 4% za 60-dniowem wypowiedzeniem 13—11
$3^1/_2\%$ za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe**, przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

Powozów mnóstwo



Wózków dużo

Wolantów otwartych podostatkiem **Kuczer faetonów** damskich huk, a że **kupujących jest tego roku** brak, to też wszystkie powozy, wózki nowe i używane około 50 sztuk, sprzedaje po **wyjątkowo niskich cenach za gotówkę** bez pośredników w **konces.**

składach **z pojazdami** używanemi

na resorach, 251 7-?

ST. CYRANKIEWICZA

przy ul. Brackiej l. 9 i ul. Szpitalnej l. 34

naprzeciw teatru krakowskiego.

Właściciel konces. składów z powozami **mieszka ul. św. Jana 30,** parter.



Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **obcych języków, bez nauczyciela** wymowy i kluczem, p. t.

Samouczek

- **Polsko-Niemiecki** kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 ct. — Kurs I-szy 90 ct. — kurs II-gi złr. 2·40.
- **Polsko-Francuski** kurs I-szy złr. 1·80 — kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80.
- **Polsko-Angielski** kurs I-szy złr. 1·12 — kurs II-gi złr. 1·80.
- **Polsko-Ruski** kurs I-szy złr. 2·10 — kurs II-gi złr. 2·70. 241 11—11

Główna sprzedaż w księgarni

Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

Rok 34. Kraków, dnia 15 Lipca 1902 r. Nr. 14.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła"
Kraków, ul. Św. Jana l. 6 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron **2.**—; w Niemczech marek **2.**—; w Ameryce rocznie dolar. **2.50**; we Francyi kwartalnie franków **3.**—.

Pojedynczy Numer 40 hal.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *W. Kornecki.*

Pamięci Władysława Jagiełły!

Cześć Twej pamięci Królu nasz serdeczny!
Monarcho sławny niewygasłej chwały!
Pod Twojem berłem w bratni związek wieczny
Dwa się narody w jeden naród zlały, —
Pod Twojem berłem naród stał bezpieczny
Od dzikich wrogów straszliwej nawały
I w pamiątkową dziejów wpisał księgę,
Że zniósł przy Tobie Krzyżaków potęgę!!

Ze czcią grobowiec Twych Królu popiołów
Polska przystraja wieńcami i kwiatem
I dzwonią dzwony z wież wszystkich kościołów,
Dźwięk ich rozbrzmiały płynie ponad światem —

I potem dalej na skrzydłach aniołów
Dzwoni przed Bożym w niebie Majestatem —
Jako modlitwa, jako serc płakanie —
Za duszę Twoją miłościwy Panie!!

O Królu! Królu! — nasze pokolenie
Przy kajdan dźwięku wyrosło w niewoli,
Po Twem królestwie płyną łez strumienie —
A krew zabarwia kłosy polskiej roli!
O spojrz na naród — i niech Twoje cienie
Bogu zaniosą obraz naszych boli,
A Twa modlitwa Królu nasz i Panie
Wyjedna Twojej Polsce zmartwychwstanie!!

Jeremi Zora.

Pr. III. 112/2.

C. k. Sąd Krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli §. 493 p. k. orzekł, że zamieszczone w Nrze 13 czasopisma „Djabeł" z dnia 1 lipca 1902 artykuły względnie ustęp artykułów pod tytułem: I. „Posłowi Klofaczowi" od „że choć Czech" do „kaszę" str. 6. II. „Jednodniówka djabelska" od „Jeżdżę piję" do „Malborczyk" i od „ze Stapińskim" do „dostał bzika" strona 6. III. „Oświadczenie" całe strona 7. IV. „Przegląd polityczny" od „Liczne mowy" do „obrazę majestatu" strona 8, łam 2 zawierają znamiona występków ad I, II i IV z §§. 491, 494 lit. a. uk., ad III przekroczenia z §. 22 ustawy prasowej z 17/12 1862 N. 8/63 Dzpp., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskatę pomienionego numeru a cały nakład takowego ma być zniszczonym — albowiem w artykułach pierwszym, drugim i czwartym autor osobę Cesarza państwa niemieckiego, a zatem państwa pozostającego z monarchią austro-węgierską w stosunkach prawa międzynarodowego obwinia o pogardliwe przymioty i na publiczne urągowisko wystawia — zaś w artykule trzecim zamieszcza uwagi odnoszące się do uchwały tut. c. k. Sądu Krajowego karnego jako prasowego, zatwierdzającej konfiskatę Nru 12 „Djabła", która to uchwała na pierwszej stronie tego numeru jest umieszczoną. — Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa stosownie do przepisu §. 20. ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Djabeł", aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z §. 21. ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

C. k. Sąd Krajowy jako prasowy.

Kraków, dnia 28 czerwca 1902. *Morelowski*

WICEK SOCJALIK.



Frydlajn takigo ci ma boja przed Ignacem, co ci psiokrew nie kcioł zwołać posiedzynia rady miejskiej a to lo tego, coby Ignacowi zamknąć jadaczkę. Ale Ignac pedział: musisz, brachu zwołać posiedzynie, bo cię do rządu psiokrew zaskarżę — no i będzie posiedzynie ino niewiada kiedy.

A Ferdyk gwarzył co Frydlajn ma ci boja nie ino przed Ignacem. ale i przed Grunwaldem. Nie mógem kapować[1]) loczego przed Grunwaldem, bo klawo[2]) znam tego gudłaja, co ci miał sklep na Brackij, a był ci psiokrew i maliarzem i śklarzem i skrobideską[3]) i murorzem i czym kto kcioł. Znam go klawo, pedam i lotego wim co ci nie jest stańczyk. ani żaden inny zbójnik: nima ci tyż takij psiokrew jadaczki jak Ignac, ani takij graby jak Miedniok. I lotego nie kapowałem psiokrew boja Frydlajnowygo.

Tak Ferdyk peda: głupiś Wicek, tu nie łazi o tygo Grunwalda śklarza ino o bitwę pod Grunwaldem. E! — pedam mu na to — co ci psiokrew za bitwa! Ano, jak ci była kirnia, niby z przeproszyniem szynk, na Brackij zara wizawi naprzeciwko Grunwalda w drugij kamienicy, no to ci były psiokrew bitki pod Grunwaldem. ale tera nima i kirni i Grunwald się wyprowadziuł... Tera psiokrew nimoże być bitwy pod Grunwaldem, ino może być bitwa pod Imerglikiem, pod Goldstajnem, pod Siapsią — miarkujesz brachu?

A Ferdyk, jako to jest chłop baniaty[4]), położył ci psiokrew obie graby na kantynie[5]) i zacząn sie tak śmiać jakby go jaka brzana pod mazok[6]) psiokrew łychtała. A jak sie psiokrew wychichał, otarł grabą kapowidła[7]) i pedział: wisz ty, Wicek, to z ciebie żgac, a nie gazeciorz, kiedy sie na histerji nie znasz!... I jon ci mi gwarzyć co to była psiokrew ona bitwa pod Grunwaldem.

Otóż byli ci psiokrew przed pół tysiącem lat takie pludry, co sie Krzyżakami nazywali. Zbudowali se psiokrew sufragany na ziemi polskij okrutny zamek, chtórymu dali przezwisko Malbork. Z onygo zamku chodzili psiokrew na grandę[8]) bo jedyn w drugiego był ci buchacz[9]) od urodzynia, chocia kużdy chodziuł z modlączką w grabie[10]). A że ci nie było psiokrew wtedy ani kogutów[11]) ani polibierów ani pająków — tak ci grandzili one Krzyżaki co ino kcieli, a największą ci mieli oskomę na polską ziemię i na polskigo chłopa. Tak ci sie rozgniwał na nich król Jagiełło, co ci był żeniaty z oną Wandą, co nie kciała niemca i poszed ci na nich z wojskiem. A Krzyżaki tyż wystawili ci okrutne wojsko, bo ci im psiokrew knajali na pomoc zakutę w twardzizuy[12]) różne Niemce, Pludry, Śwaby i inne Prusaki. A jak ci ich Jagiełło zaczon klawo prać, a po ziobrach walić, a makówy ścinać, tak ci połowa jeich ostała bez dechu na placu, połowę ci zahatrzono pod teligraf, a reszta co miała psiokrew smyrne pedały, dała ci wyliwę do onygo Malborka. A było ci ono lanie pode wsią Grunwaldem.

Ano klawo on król zrobiuł — pedam — ale nie miarkuję loczego ma mić chto boja przed onym Grunwaldem. A Ferdyk na to: dzisz, Wicek, tera znowu w onym Malborku są Krzyżaki i znowu ci chodzą na grande, ale jaką ci mają morową siłę, a nima ci nijakigo Jagiełły, tak ci różnym psiokrew ministrom drżą przed nimi łydy. A tu Polaki kcom obchodzić psiokrew oną bitwę grunwaldzką, lo tego różne marszałki, posły, prezydenty nie kcom psiokrew nijakigo gadania o tej rebelji...

Tera kapuję — i poknałom psiokrew na on obchód... Ino dla kuraziu dej żydzie blachę sakramenckij, ino mocnyj, bo ci sprawię psiokrew grunwaldzkie lanie.

[1]) rozumieć [2]) dobrze [3]) stolarzem [4]) tłusty [5]) obie ręce na brzuchu [6]) brodę [7]) oczy.

[8]) złodziejstwa [9]) złodziej [10]) z książką do nabożeństwa w ręce [11]) żandarmów [12]) żelazo.

Z ZAKOPANEGO.

12-go lipca.

Ach cudne góry rozkoszne doliny!
Jakimż urokiem wszystko od was wieje!
Ta tylko szkoda, że was nic nie widać,
Bo deszcz jak z cebra od tygodnia leje.

Opuszczaj bracie willę albo chatę,
Bo siedzieć w domu rzecz zaiste zdrożna.
Ale niestety! bez futra, kaloszów
Opuścić chaty ni willi nie można.

Co za powietrze, co za cudne wonie!
Lecz nie wytykaj za drzwi, bracie, nosa.
Zrzecz się powietrza przy sześciu Reaumura
A pragniesz woni? — zapal papierosa.

Co za wycieczki piękne i wspaniałe.
Tylko dotychczas nikt z nich nie korzysta.
Bo co najwyżej można do sąsiada
Zrobić wycieczkę na winta lub whista.

A towarzystwo wesołe, wykwintne
Możesz spotykać i zawsze i wszędzie;
Najwięcej zbiera się w „Dworcu tatrzańskim“,
Którego niema, ale kiedyś będzie.

A jak żyć można tanio w Zakopanem.
To kto nie dotknie, nigdy nie uwierzy:
Butelka piwa za trzydzieści centów,
Kilo ziemniaków trzydzieści halerzy.

Ach! wchodzi dama! Chwytasz za krzesełko,
Bowiem z grzeczności pragnąłbyś być słyn-
[ny, —
A ona słodko: „ile mam biletów
Zostawić Panu na cel dobroczynny?“

Więc przyjeżdżajcie jeśli chcecie poznać
Tę przez poetów chwaloną przyrodę
Lecz weźcie z sobą pełny pugilares,
A przedewszystkiem ciepło i pogodę.

Opis bitwy pod Tannenbergiem

przez Ottona Dummkopfa

(wyjątek)

...Naszych było wszystkiego 15.000, — przeciw którym Polaków, Litwinów, Tatarów, Czechów, Rusinów, Bułgarów, Serbów, Persów, Chińczyków i innej hołoty stanęło 400.000. A przecież wezwawszy naszego starego Boga na pomoc, ruszyliśmy naprzód i rozbiliśmy w puch połowę tego barbarzyństwa. Zginęło 55.000, rannych było 79.000, do niewoli wzięliśmy drugie tyle. Z naszej strony padł jeden knecht, a jeden komtur otrzymał kontuzję. Na nieszczęście, pewni już zwycięstwa, nie zważaliśmy na resztę hołoty, zwłaszcza, że Jagiełło i Witołd błagali nas o zawieszenie broni. aby rozpocząć preliminarja pokojowe. Tymczasem zdradzieccy Litwini zaczęli częstować nas miodem. W pół godziny całe nasze wojsko usnęło, a barbarzyńcy rzucili się wtedy na śpiących i sprawili istną rzeź. Wielkiemu mistrzowi ucięto język, co go wielce skonfundowało, bo zapowiedział kilkadziesiąt przemówień w miastach niemieckich: widząc się pozbawiony najcenniejszego członka. wydobył miecz, zawołał: da wam rady Bismarck! i przebił się własną ręką...

Do albumu
JE. Apolinarego Jaworskiego.

Patrzę, patrzę, kto to idzie
Wąs potężny. mina bycza
Ach! to wielki, honorowy
Obywatel Drohobycza!

Ekscelencyo! winszujemy
Ci zaszczytu tego szczerze
Bo zasługi i nagroda
Stoją z sobą w równej mierze.

Słownik djabelski.

(Ciąg dalszy).

Pies kiwa ogonem. Ztąd być psem jest rzeczą zaszczytną. Honorowy obywatel m. Drohobycza oświadczył sam. że jest „wiernym psem“. Przysłowia: „Psie głosy nie idą w niebiosy“ i „Wolno psu na Pana Boga szczekać“ nie są tolerowane przez lwowską prokuratorję, bo za ich rozbiór na tle malborskiem skonfiskowała kronikę tygodniową Bartoszewicza w Słowie Polskiem. Dobrze jest mieć „psie szczęście“ w kartach i miłości. Psy (prócz łańcuchowych) są najszczęśliwszemi stworzeniami, bo nic nie robią. darmo jedzą i mogą nawet publicznie prowadzić życie niemoralne. „Psia pokora dobra u dwora“, dlatego też polscy członkowie sejmu poznańskiego uderzyli w tę stronę w znanej deklaracji.

Pluć można na ziemię, na kogoś lub na siebie. Niemcy plują nawet na własną kulturę.

Płowce, miejscowość pod którą spotkała mała nieprzyjemność Krzyżaków. Większa spotkała ich pod Grunwaldem, w skutek nielegalnego zachowania się Władysława Jagiełły i Witołda.

Poczta, instytucja wynaleziona dla powstrzymania rozwoju dziennikarstwa: dzienniki i pisma „giną“ na pocztach.

Podole, kraj słynny z wołów i polityków.

Podatek, najmilszy sposób pozbywania się nadmiaru kapitału.

Podatkowe biuro, patrz pod: rzeźnia.

Poeta, ssawiec krótko strzyżony, częściej długowłosy. Dawniej zapalał. prowadził do walki, rzucał klejnotami piękna. Dziś dobrze je i pije, ma szczęście u kobiet, a jeżeli się nudzi lub ma katar (honny soit qui mal y pense) pisze wiersze o sobie.

Polacy, naród zamieszkały przeważnie w granicach dawnej Rzeczy pospolitej, w Ameryce i na Sybirze. Prócz tego można spotkać Polaków w Wiedniu, Paryżu, Monte-Carlo i w Marjenbadzie. W ostatniem z tych miejsc spadają z ciała, a w trzech pierwszych spadają z kieszeni. Polacy dzielą się na pięć gatunków: Polacy polscy, P. austrjaccy, P. pruscy, P. petersburscy i P. międzynarodowi.

Rozgłos pierwszemu z tych gatunków dał w ostatnich czasach pewien wysoko postawiony podróżnik i orator; słowa, jakie przeciw nim rzucił niesłusznie wzięli do siebie „wierno poddani“ Polacy pruscy, wskutek czego niektórzy z nich jak Kościelski, ks. Sułkowski, hr. Zółtowski itd. przywdziali „żałobę“ dworską. Polacy petersburscy w małej ilości znajdują się w Warszawie. więcej ich w Galicji (patrz pod: stojałowczyki i trójlojaliści), a najwięcej ich namnożyło się w Wielkopolsce; ci co są poza krajem, mają swą stolicę w Kraju; w ostatnich czasach zeszli ze świata główni ich przedstawiciele: margrabia Wielopolski, oraz szlachcice Bloch i Wawelberg. Polacy austrjaccy oddznaczają się górnemi ideałami: marzeniem ich: tytuł hrabiowski, szambelaństwo. ordery i całe buty; do tych ostatnich rzadko dochodzą, natomiast pierwsze trzy marzenia często się ziszczają.

Polacy międzynarodowi dzielą się na dwa rodzaje: pierwszy żyje w kraju. i śpiewa o Czerwonym sztandarze, drugi przebywa w stolicach europejskich i w domach gry. a śpiewa najczęściej paryskie pieprzne kuplety; pierwszy ma więcej niż drugi wspólności z polskimi Polakami, bo siedzi na ziemi ojczystej, żeni się z Polkami, mówi po polsku i posiada przebłyski patrjotyzmu, wówczas kiedy rodzaj drugi mówi przeważnie po francuzku i po angielsku, zawiera małżeństwa z cudzoziemcami i cudzoziemkami, rzadko odwiedza strony ojczyste, a o patrjotyźmie tyle ma pojęcia co świnia o architekturze. Polacy wszystkich gatunków mają duży pociąg do próżniactwa i polityki. Największą cześć oddają muzykantom i aktorkom. Ulubionem ich zajęciem wycinanie lasów i puszczanie baniek mydlanych (patrz pod: komitety i posiedzenia). Czytają mało, ale piszą bardzo dużo. Lubią bigos i zrazy zawijane. Cierpią często na wodowstręt, co się objawia przez nadmierne używanie napojów wyskokowych. Siedzą chętnie pod pantoflem, filozofują na temat: jakoś to będzie. Bywają jeszcze i podgatunki Polaków. ale zazwyczaj są to formy przejściowe. Ginie np. podgatunek Polaka wyznania mojżeszowego. Obecnie wiele hałasu czynią Polacy zakopańscy. Mają swą własną stolicę, swój język, styl architektoniczny, swoich poetów, swoje dziennikarstwo. swoje suknie damskie, swoją muzykę, rzeźbę i gramatykę, swoich wielkich mężów, swoich „przewodników“, swoje krypcie i serdaki i swojego oryginalnego bzika.

Polityk patrz pod: prestidigitator lub łapownik.

Polityka, najgorszego rodzaju prostytutka, tolerowana przez policję. bo ma z nią oddawna nawiązany stosunek.

Polonofilstwo, tak się nazywa w Rosji przyrządzenie potrawy z Polaków na słodko, w przeciwieństwie do polonofilstwa, które tężsamą potrawę przyrządza na kwaśno. Smak nieco odmienny ale treść ta sama.

Pomocnik, indywiduum, które przeszkadza najczęściej. W małżeństwach bywa przydatny i stosownie oceniany.

Popadia — środek do przyspieszenia wyświęceń klerykowi ruskiemu.

Porada, przydomek i herb najstarszych rodzin polskich. Patrz: Rapaport.

Porcje bywają rozmaitego gatunku. Najprzyjemniejszą jest Porcja szekspirowska, zwłaszcza jeżeli ją gra ładna i dobrze zbudowana aktorka. Mniej sympatyczne były (a może i są) te „porcje“ o których pisał ongi JE. hrabia Stanisław Tarnowski; były one do tego stopnia nieprzyjemne i dla niego, że się ich wyparł, albowiem opuścił je w zbiorowem wydaniu swych artykułów; a przecież był to jedyny dowód rzeczywistej odwagi cywilnej ze strony p. hrabiego, bo tylko „swoim“ mówić prawdę jest niebezpiecznie. — Porcje w restauracjach krakowskich, ze względu na swą objętość, nie zasługują zupełnie na szacunek.

Proch, rzecz, której nie wynalazło ani wiedeńskie Koło polskie, ani lwowskie Koło sejmowe.

(Ciąg dalszy nastąpi)

* * *

Do Poznania przybył w ostatnich dniach wielki transport zagranicznych delikatesów.

Pod adresami niemieckimi nadesłano:

a) 5 beczek francuskiego koniaku i 10 beczek szampana;
b) tureckie bakczysze dla germanizatorów;
c) angielskie podręczniki dla toastów;
d) kufer czaszek chińskich do ubrania bram tryumfalnych;
e) nowe projekty antipolskie, wymyślone przez polityków z Abdery;
f) nahajki moskiewskie dla pedagogów;
g) modele tortur hiszpańskich do użytku sądów i szkół publicznych;
h) resztę francuskich złotych zegarków z r. 1870 dla rozdania podczas Sedanfestu.

Z polskich adresatów otrzymali.

Dziennik Poznański pięć beczek moskiewskiego dziegciu i pudełko cukierków Landrina z redakcyi „Kraju“.

Dr Roman Szymański adres od prawdziwych Polaków za śmiałe rezolucye, będące odpowiedzią na wstrętne płaszczenie się autorów deklaracji.

Posłowie polscy sejmu poznańskiego cetnar człowy stańczykowskiej lojalności i przedniego serwilizmu.

DZICY.

Dziwił się pan Rotter, że wśród radców [miejskich
Mogą się znajdować tak nazwani „dzicy“
A teraz sam w sejmie rzucił demkratów
I siedzi sam jeden. chociaż na lewicy.

Nie mam tego za złe, bo kto serjo patrzy
Na nasze stronnictwa, na ich geszefciki,
Ten rozumie dobrze, że kto ma zasady
I rządzi się prawdą. ten musi być dziki.

Pod pokrywką haseł konserwy, postępu
Każdy się do smacznej chce rwać połę- [dwicy —
A z małym wyjątkiem dla dobra ogółu
Pracują niestety sami prawie dzicy.

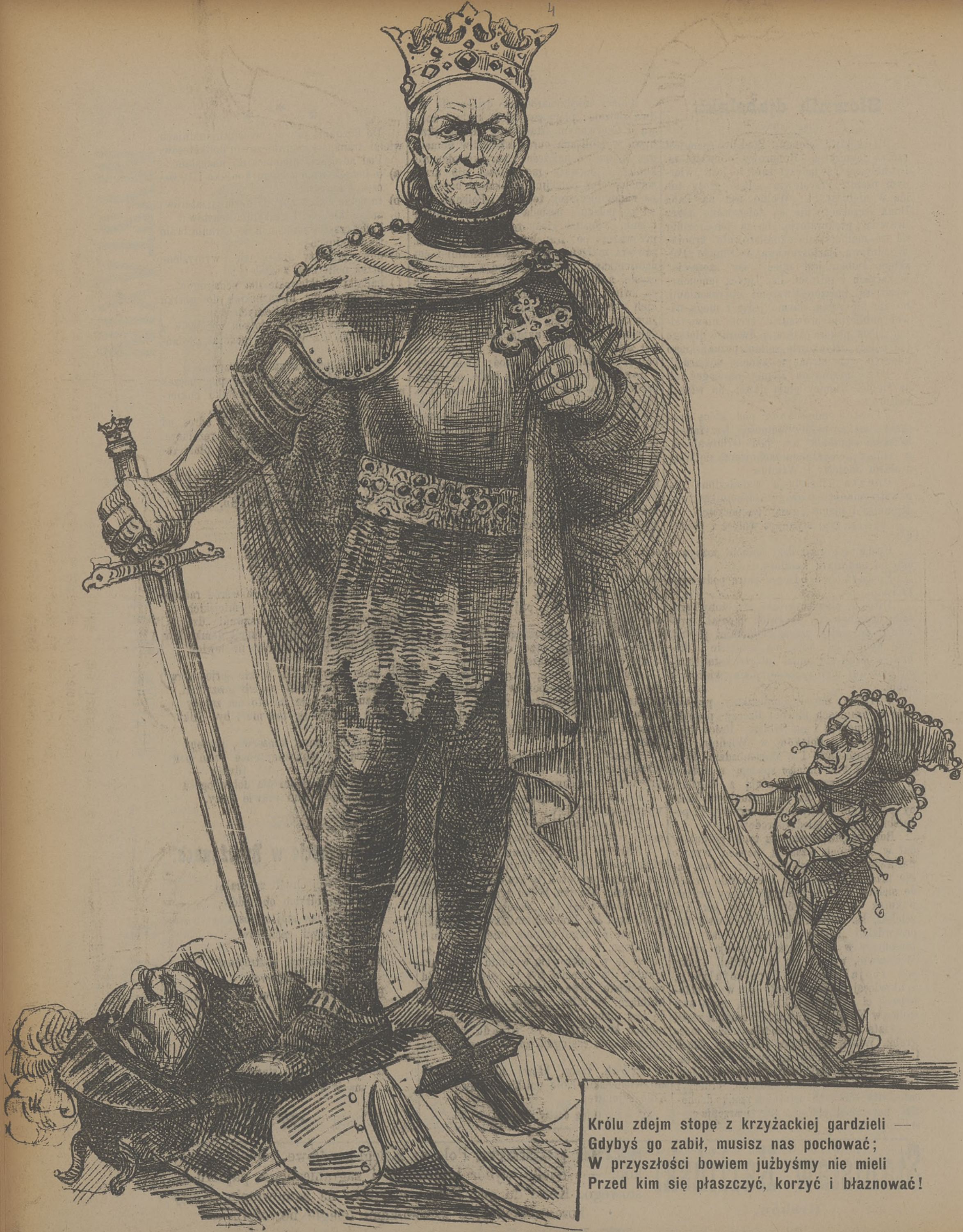
Panu Staroście w Brzeżanach.

W pierwszej chwili zakazałeś
grunwaldzkich obchodów,
Szkoda jednak mój starosto
było twych zachodów.

Gdybyś zakaz był podtrzymał
w formie urzędowej,
Byłbyś pewnie miał w Brzeżanach
rocznicę Sadowej!

A prócz tego świat by wiedział,
nie wdając się w sprzeczkę,
Że brzeżański pan starosta
ma w swej głowie sieczkę!

Jeremi Zora.



Królu zdejm stopę z krzyżackiej gardzieli —
Gdybyś go zabił, musisz nas pochować;
W przyszłości bowiem jużbyśmy nie mieli
Przed kim się płaszczyć, korzyć i błaznować!



Piniński:

Gwałtu mości marszałku, sam nosisz kaganiec
I masz na to pozwolić by taki radykał
Taki ludu prostego czerwony wybraniec
W sejmie krzyki wyprawiał, ujadał i brykał?!

Potocki:

Na kłódkę zamknę usta i zmilknie radykał,
Za cóż mnie Excelencją w Wiedniu mianowano,
Jak nie zato bym usta na kłódkę zamykał,
Gdyby co niemiłego w Sejmie mówić chciano!

Bobrzyński:

Ha, wściekłość mnie porywa na taką przecherę,
Ledwie mnie nie zadławi, jak jestem Bobrzyński
Rym z wściekłości do mego nazwiska dobierę
I powiem, że Stapiński to jest poseł....

Pan Radca Piorunkiewicz.



Przy wyborze dwóh wiceprezydentów do rady miejskiej krakowskiej przepadliśmy z kretesem. Stańczyki przed posedzeńem mieli role rozdane i szli zwartym *uwożo pon* szeregiem.

Święte słowa ńeboszczyka Faustyna Jakubowskiego, które wyrzekł wobec świadków: poświęciłem swoją pracę i zdolność dla gminy, wysługiwałem sę tym ł..... stańczykom 20 lat wiernie jak pies, a te b...... mnie potem kopnęli, *uwożo pon.*

Kubek w kubek zrobili to samo obecnie z Kasparkiem, któremu jedynie należało zasąść na krześle pierwszego *uwożo pon* wiceprezydenta, tak z tytułu prawości harakteru, jakoteż i zasług dla gminy. Ńehże to będźe ponowną nauczką dla wszystkih uczćiwyh obywateli, którzy sę w szeregi tyh obłudników zapisali i im *uwożo pon* fagasują.

Cokolwiekbądź, wyboru dokonano. Wyszli z urny: Lewek i Staniś, na raźe trudno o nih coś stanowczego orzec. To tylko pewne, że pierwszy projektowicz i fantasta ale pracowity i pełen dobryh hęci, a drugi *uwożo pon* ma głowę do rządu i rozwagę.

W każdym raźe objęli krzesła w hwili, dla gminy bardzo ważnej i na owoc ih prac długo czekać ńe będźemy; a jak się z podjętego zadania wywiążą, to przyszłość niedaleka *uwożo pon* pokaże.

* * *

Nibyto Kraków nie wielkie miasto, a jednak gdyby kto sądził z różnyh niespodzianek, jakie śe w nim *uwożo pon* zbyt często przytrafiają, to rzeczywiście możnaby nabrać bardzo mylnego o tem zdańa.

I tak, ostatńe wybory w izbie adwokackiej były istotną ńespodźanką dla całego społeczeństwa. Prezydentem izby został wybrany dr Rosenblatt, profesor uniwersytetu, żyd. Nie mam nic przeciwko jego *uwożo pon* osobie, bo hoćaż go bliżej ńe znam, to jednak wiem dokładńe, że sę ćeszy dobrą opiną.

Lecz biorę mu to bardzo za złe, że wybór przyjął. W społeczeństwie na wskróś hrześcijańskiem powińen na czele każdej *uwożo pon* instytucyi stać hrześcijanin. Dr Rosenblatt mógł śe zadowolnić godnością zastępcy i byłoby jak to mówią: wilk syty i owca cała. Takie wybryki psują krew, rozgoryczają i tworzą antysemityzm. W tych warunkach asymilacja jest niemożebną, bo sami przez zbytek pychy wytwarzaće odrębność. I jeszcze jedno: kontrkandydatem był człowiek tak rzadkich przymiotów, że hyba sam dr Rosenblatt musi przyznać, że słuszność i sprawiedliwość nakazywały zrzec się na jego korzyść wyboru, *uwożo pon.*

Na lwowską nutę.

Pusto, pusto w naszem mieście,
Cicho wszędzie sezon letni
Nawet nasza operetka
Nudów teraz... nieuświetni..
Pojechały do Krakowa
Lekkiej muzy ciężkie sługi,
Bo dyrektor chce popłacić
Waszym groszem swoje... długi...
Cicho, pusto w naszem mieście,
Plotki robią dziennikarze
A po zatem ósmy tydzień
Wciąż strejkują kamieniarze....
Pany majstry zaś jak kamień
Niechcą życzeń ich wysłuchać
A choć puste mają brzuchy
Nie chcą dać „se“ w kaszę dmuchać...

* * *

Sejm kadencyę kończy swoją,
Wyjeżdżają radni miasta,
Pan prezydent z delegacyą
Sam, jak chce, tak dziś się szasta.
O projekta inwestycyi
Nikt się teraz już nie troska
Chyba ludność robotnicza
I rajcowie... lecz z Hołoska...
Bo w Hołosku przyznać trzeba
Radni o to bardzo dbają.
Czy też biedni robotnicy
Coć do gęby włożyć mają!
U nas jednak „u we Lwowi“
To za przesąd się uważa,
Jeśli ktoś się troszczyć pragnie
O brzuch szewca lub mularza.
Nas to wcale nie obchodzi
Nie obchodzi nas to wcale —
Głodni kradną? Więc cóż z tego
Jest dość miejsca w kryminale!...

Dyablątko.

Panu Bobrzyńskiemu.

Rzekłeś, że naród wedle twej nauki —
To tylko ludzie żyjący dla sztuki.
Ba, lecz dla jakiej? — bo jak mi się zdaje
Dwa są na świecie główne sztuk rodzaje:
Jedna—to owa wzniosła natchnień siła,
Która nim w sercu powstała artysty,
Pierwej u Boga bożą myślą była!
A druga — kontrast pierwszej oczywisty,
Na tem polega, aby sztukmistrz wprawny
Kark miał dość giętki i żołądek strawny!

Ty o tej wzniosłej nie mówiłeś sztuce,
Albowiem wszyscy sztuki tej kapłani —
Przy swej miłości, wiedzy i nauce —
Na to przez Boga zostali wybrani,
Ażeby byli ojczyzny sługami
I jej służyli szczytnym swym zawodem;
Ale nie na to, żeby tylko sami
W całym narodzie zostali narodem!

Naród mój panie przecie tyle znaczy,
Co jedna wielka i Boża rodzina —
Naród, to z nami ten nasz lud wieśniaczy,
Który do życia budzić się poczyna.
To ogół polski, — to ogół, to wszyscy
I Bogu bliscy i ojczyźnie bliscy!

Sztuka przez dzieła wielkie i natchnione
Węzłem braterstwa łączy nasze dłonie;
Tworząc narodu siły zespolone
Dla Polski świętej ku jej praw obronie.
Sztuka ojczyźnie służyć tylko może —
Jeżeli spełnia ideały Boże,
I znosi światło na rodzinne niwy:
Z nią razem idzie cały naród żywy,
Mający ziemię rozdartą i biedną,
Lecz jedno serce i ojczyznę jedną!

Miałeś na myśli zatem sztukę drugą,
Której sam jesteś wiernym dotąd sługą.
Narodu miano przyznałeś dla zgrai —
Tych z giętym karkiem rządowych lokai,
Którzy w służalstwa włożeni maniery,
Oddali duszę w zamian za ordery!

Tych, którym dałeś narodowe miano,
Dawno za ziomków uważać przestano —
Naród im nazwy nie daje Polaków
Od owej pory, gdy biorąc ochłapy,
Jak psy poczęli lizać wrogów łapy
I poniewierać godność swych rodaków!

To jest twój naród—trup pełen zgnilizny,
Którego z Polską nic już nie kojarzy,
Gdy zamiast jednej ma aż trzy ojczyzny
A zamiast Boga aż trzech swych cesarzy!

Jeremi Zora.

Oświadczenie posłów poznańskich

z prozy na wiersz prawie dosłownie przełożone.

Najmiłościwszy! bijesz nas i gnieciesz
A my Ci za to liżem kornie łapy.
Ale nam przebacz, że nie chcemy z Tobą
Siąść do jutrzejszej agapy.

Ach! jakże mogłeś podłemu *oszczerstwu*
Uwierzyć Panie w swej *przenikliwości*,
Że my, lojalni i *wierni poddani*,
Marzym o jakiejś wolności!

Ach! *my czekamy jedynie godziny*
Gdy *zajaśnieje* nam światło przejrzyste,
Gdy *z poza mgławic* ujrzysz *myśli nasze*
Wiernopoddańcze i *czyste*.

Nie poczuwamy się do żadnej winy,
Patryjotyzmu strzegąc się brudnego;
Wszakże *pragnieniem* naszem *ustalenie*
Budowy państwa pruskiego.

Niedowierzanie Twe, *najmiłościwszy*,
Kryje nam serca najgrubszą *żałobą*
Więc choć ból targa — przebacz, że nie [będziem
Kielichem trącać się z Tobą.

Kronika.

Sejm wielką zadał sobie pracę
Aż człeka nawet dziwy biorą;
Podwyższył bowiem marną płacę
Nauczycielskim głodomorom.

Co prawda, to dopiero wtedy
Im powiększyli apanaże,
Gdy strejk urządzić chcieli z biedy
Zdesperowani bakałarze.

A w strejku onym, rzecz to jawna,
Strejkowcy byliby panami,
Bo głód nie złamie tych, co z dawna
Są głodomorstwa szampionami.

O powiedz mi, Wysoki Sejmie,
Co wzniosłych uczuć ogniem pałasz,
Żali Cię srom i wstyd nie zdejmie
Że mores uczy Cię bakałarz?

Lecz więcej trzaby się Wam sromić,
Że gdy Stapiński Malborczyka
Chciał bodaj śmiałem słowem zgromić,
To serce Wam w nogawki zmyka!

O światłe Wy sejmowe Pany,
Zajęczą w sercu zdjęci trwogą,
Jakież tam Skargi i Rejtany,
W twarz Bogu za Was patrzeć mogą?

Toż nawet Dawid, żydowina,
Gdy wróg mu plwał na jego plemię,
Szedł z procą gromić Filistyna,
Bo kochał ojców swoich ziemię!

I przez Was jeszcze w takiej wzgardzie
Sarmatów będzie imię stare,
Że świat szanować będzie bardziej
Plugawy chałat niż czamarę!

A smutne też, że między Wami
Przy tchórzach siędzą i głuptasy,
Gardłujący za subwencjami
Dla „poprawienia ludziej rasy".

I w sejmie, gdzie jest mędrców tylu,
Takiego pana nie oświecą,
Lub mu zasiłku nie udzielą,
By sobie mózg poprawił nieco!

Co prawda, nie każdemu danem
Körbera głowę mieć na karku,
Który się z nowym nosi planem
I z niesłychaną wprost frymarką!

Chce by posłowie pobierali
Co kwartał gażę, nie djety,
A zato prędzej uchwalali
Ugody różne i budżety.

Zkąd mu ten projekt powstał w głowie?
Cóż może jego być przyczyną?
Widocznie niechcą się posłowie
Dać ująć dzienną kapaniną!

A uchwałą to wśród debaty
Toby parlament dowód dał tem,
Że nie sprzedaje się na raty
Lecz można kupić go ryczałtem.

Lecz skąd przychodzą podatkowcy,
Którzy łożą na djety,
By strzyżono ich jak owce
Na zakupno tej tandety?

Przestroga.

(Rzecz poświęcona demokracji).

O demokracjo nasza! — nie bądź z tego [dumna,
Że do swego rydwanu konserwa cię wprzągnie
I pochwali przed światem, że jesteś rozumna!
Niechże twoja uwaga nieco głębiej sięgnie,
I na tem jednem zdaniu cała się nie skupia,
Bo naród dziś już twierdzi, żeś ty całkiem [głupia;
A gdy wstąpisz z konserwą na jej drogę [ciemną,
Naród gotów powiedzieć, że jesteś nikczemną!

Jeremi Zora.

NAJŁASKAWSZY REDAKTORZE!

Zirytuje Cię to może,
Jeśli zrzucę się z kontraktu,
Lecz sam Panie powiedz, jak tu
Walczyć z losem, gdy zawzięty?
Nie poradzi choćby święty!
Zdaje mi się, jeszcze w grudniu,
15-go popołudniu,
Czy też rano — przy śniadaniu —
Mówiliśmy o wydaniu
„Kalendarza Djabelskiego"
Pięknym rymem pisanego.
Pańskie słowa: Drogi panie!
Panu oddam to zadanie.
Pan rymami dzielnie włada,
Pan ma polot, niech pan siada,
Niech pan pisze i rymuje,
A sowicie podziękuję
Każda święta, każdy święty,
Od wierszyka po 2 centy.
Dałem rękę . , ...
. . . .
Niósł mię Pegaz bardzo gładko.
Niósł z fantazją wcale rzadką.
Podsypałem mu obroku,
Niósł więc od „Nowego Roku"
Przez „Makarego Opata"
I tak dalej wiosnę całą,
Lecz nie doniósł mnie do lata...
Ot! vis maior... Tak się stało:
Oto w maju 20-go
Zdaje mi się i 8-go
„Wilhelm"... Na nim Panie drogi
Pegaz złamał cztery nogi!
Szukam rymu — ani rusz!
Gryź ołówek, głowę susz!
Piszę tak i piszę tak,
Do „Wilhelma" rymu brak!
Mnie — co zawsze, w każdym czasie,
Z gracją stąpam po Parnasie,
Znajdę rym choćby do „djabła"!
Mnie — fantazja całkiem zbladła...
Muzo! ratuj sługę twego!
Do słowników! do Lindego!
Wszak na oczach nie mam bielma,
Musi rym być do „Wilhelma"!
Mam go! „bielma" — doskonale!
Rym paradny! Ale, ale,
Tfy, do licha z całem bielmem,
Gdzież tu związek jest z „Wilhelmem"?
Cóż mi z rymu, jaki cel ma,
Gdy ni przypiąć do „Wilhelma"
Ni przyłatać? Głowę susz!
Zastósować ani rusz!
Piszę tak i piszę tak
Związku brak i sensu brak!
Gdy więc tak rymu brak tu,
Wycofuję się z kontraktu.

P. S. *R.*

Mam ja wprawdzie rym w zapasie,
Ale wie Pan, dziś... w tym czasie...
Nie dam rymu do „Wilhelma"
Wolę wykropkować;......

Telegramy.

Kraków 15-go lipca. Paragraf nowej ustawy prasowej dra Körbera, zarządzający zniesienie objektywki, skonfiskowała c. k. Prokuratorja Państwa.

Na grunwaldzkiem polu....

Biały księżyc ponad ziemią senną
Jak gromnica nad całunem lśni
I odbija swoją twarz płomienną
W martwych oczach i w teutońskiej krwi.

Oto słońce dla Zakonu zgasło,
Śpią komtury, śpi krwiożerczy Mistrz...
Zakon w pyle, w pyle wilcze hasło
Germanina: pal i tęp i niszcz!

Dziś łupieżcy i mściciele zbrodni
Obok siebie w nieprzespanym śnie:...
Jeszcze nigdy tak nie byli zgodni...
Dziś — po śmierci... I po śmierci nie!

. . . .

Przyszło słońce na grunwaldzkie pole
Gdzieś z za Niemna, gdzieś od Dniepru fal;
Cicho duma słowiańskie pacholę,
Łzę ma w oku, w sercu ból i żal.

Gwar je zbudził... Pruska jazda wali,
Pruska rewja przez grunwaldzką błoń!
Przelecieli jak furje Warhalli...
Chłopiec spojrzał i zacisnął dłoń....

Szum proporców! — orli lot husarzy!
Pogrom! — tryumf! — dziejów brzask
[i mrok...
Wiesz ty Niemcze o czem dziecko marzy?
Niemcze! czyś ty widział dziecka wzrok?

Adam J. R.

Nowy tramwaj.

Jakieś omen w tem się mieści
Dla Krakowa poczciwego,
Że budować jęli tramwaj
Od.... zakładu Żuławskiego!

Jaworski i Jaworski.

Widać, że co Jaworski
To zawsze djabła wart:
Jeden — to sługus dworski
I „Polak“ jak na żart.
Drugi — to oskarżyciel,
W praw karnych wgląda treść,
Gdy głodny nauczyciel
Raz chciałby przecie jeść!
Zbrodnię już zrobił z tego,
Że ludzie chcą mieć chleb, —
Radby na domiar złego
Biedaków wziąć za łeb!
W zawód więc profesorski
Wlazł widać także czart; —
A przecie co Jaworski,
To zawsze djabła wart!

Jeremi Zora.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Ceremoniał koronacyjny angielski jest ogromnie przewlekły i długi, o charakterze uroczystości ściśle religijno-kościelnej. Same nabożeństwa i obrzędy kościelne trwają kilkanaście godzin, i są ciężką próbą cierpliwości nawet dla słynnych z zimnej krwi lordów. To też wolnomyślne koła dworskie dążyły obecnie do zmiany ceremoniału, do odrzucenia uroczystości kościelnych a przynajmniej skrócenia ich ad minimum. Żywioły konserwatywne pragnęły zachować dawny obyczaj bez zmiany, katolicy używali znów wszystkich wpływów, jakimi rozporządzają, aby z roty przysięgi królewskiej usunąć ustępy obrażające ich uczucia religijne. Gdy wśród tak sprzecznych dążeń nie można było wybrnąć z trudnego położenia, dla ominięcia wszystkich trudności wprowadzono jedną niewielką zmianę, usuwającą wszelkie powody do nieporozumień, i zamiast koronacyi urządzono operacyę. Operacya odbyła się z iście królewskim przepychem, zjechali na nią przedstawiciele wszystkich dworów europejskich, tysiącom ludności wyprawiono ucztę, a na wieczną rzeczy pamiątkę pozostawiano na ulicach i placach rusztowania i trybuny.

Przedstawiciele mocarstw czuwali przy dostojnym pacyencie po nocach, ażeby nie zasnąć, skracali je sobie zabawą w dyskretnych zaułkach Londynu, w biurze policyi, i na ławie oskarżonych w sądzie. Jednem słowem operacya udała się, i za kilka miesięcy będzie mogła być powtórzoną, a gubernator Krety, obeznany już z miejscowemi stosunkami, nie stanie się już ofiarą wymuszenia, i nie zdradzi swego incognito odkrywaniem znaków na bieliznie.

Francya debatuje nad wprowadzeniem dwuletniej służby wojskowej i z przyzwyczajenia powtarza jeszcze czasem słowo „odwet“, a ponieważ skarb pusty i deficyt z roku na rok większy, więc „sekularyzuje“ masowo majątki kongregacyi.

W spokojnej Belgii prowadzą socyaliści i katolicy prawdziwie rycerską walkę o... względy kobiet. Zawsze one! Socyaliści Vandervelde i West, wiedząc, że katolicy przeciwni są rozszerzaniu prawa wyborczego, zażądali go teraz dla kobiet, w nadziei, że napotkają opór konserwatywnych i w ten sposób poruszą przeciwko nim niewieścią połowę kraju. Katolicy zrozumiawszy manewr, poparli ich wniosek, a biedne Sabinki nie wiedzą teraz, w czyje objęcia się rzucić.

Włochy nie bardzo umią wytłomaczyć odnowienie trójprzymierza, i zapewnienia dane Francyi. Francya, pod wpływem tych zapewnień, przypomniała sobie niezniszczony jeszcze odwet, i zaczyna pobrzękiwać szabelką. Król włoski jedzie do Rosyi, ot tak, w przyjacielskie odwiedziny, a po drodze wstępuje do sprzymierzeńca w Berlinie, aby jedną świeczkę djabłu, a drugą szatanowi zaświecić! Cesarz Wilhelm, znany mistrz ceremonii i nowożytny Petroniusz, uprzyjemnia mu ten pobyt przyspieszeniem uroczystości Sedanu. Niezawodnie jest to jeden ze środków wzmocnienia trójprzymierza, jest to elegancki sposób, w jaki niezazdrosny małżonek reflektuje wierną żonę, że jednak ekstratura trwa już trochę zadługo i zaczyna zwracać uwagę.

Z tą samą wytwornością, cechującą wyższą kulturę, odbędzie się wjazd do Poznania. — Bursze z Darmstadt, witający słowiańskich akademików kwiczeniem świni, mają urządzić kantatę na dworcu poznańskim. Podobno wyćwiczyli się już nieźle w tych narodowych dźwiękach.

Turcyi, mimo przyjaźni z wielkim mistrzem malborskim, zaczyna być znowu za ciasno na świecie. Francya zabrała Tunis, sprzymierzone z wielkim protektorem Włochy, coraz natarczywiej sięgają po Tripolis.

Rosya wycofała się zręcznie z Tientsin, a tak zastępy hr. Waldersee znajdą się wkrótce w niemiłem odosobnieniu, i kosooki Chińczyk gotów nie czekać zakreślonych w Berlinie 100 lat, i stuknąć w pikelhaubę kułakiem.

Serbii grozi zupełne bankructwo, gdyż Draga cnotę swoją, która jak wiadomo, największym jest skarbem, unosi do klasztoru.

Książę bułgarski nie może się jeszcze zdecydować, czy się ogłosić królem czy carem. Zdaje się, że się zdecyduje wreszcie na rangę porucznika pruskich huzarów w Crefeld. — Dziewice z Crefeld mają prosić o powiększenie załogi, bo twierdzą, że przy znanem ich narodowem zamiłowaniu do tańca, 16 oficerów nie potrafi ich wszystkich należycie obtańczyć.

W Austryi wre praca w sejmach, a szczególnie w kraińskim, gdzie Szustersic i Hribar składają dowody szczerego przejęcia się niemiecką kulturą Schonererów i Wolfów. Znany tercet: Potocki, Szemere i Poechy, któremu przez jakiś czas zakazano koncertować w Austryi, ma znów otwarte granice, dzięki czemu Józio będzie się znów mógł odbić.

Operetka lwowska w Krakowie.

Nowem życiem, nową piosnką
Tętni teraz Kraków:
Przyjechała operetka,
Rój przelotnych ptaków!

Ile ptaków, ile „ptaszyc“
Tyle piosnek dzwoni —
Na oklaski Krakowianom
Pewnie braknie dłoni!

„Kniaź“ Lelewicz i pan Kiczman
Budzą śmiechy co noc,
A Kosiński i Stypkowski
Przychodzą im w pomoc...

A wśród tego grzmią piosenkę
Ześpiewane chóry —
Może teatr się rozwali,
Bo się trzęsą mury!

Gra Okoński nam amantów
A Paszkowski dziadków,
Zaś sekretarz Sachorowki
Pilnuje.... wydatków!...

Lecz, że kasa dobrze stoi,
Dzięki Klisi cudnej
Do forszusów u dyrekcyi
Nie jest szturm zbyt trudny.

Wspomniał jeszcze bym o Łęskiej
Lecz ją znam za mało,
Zatem nie wiem, czy to ptaszę
„W takt“ się tam nadało!

Niech się zatem wielce cieszy
Cały, cały Kraków.
Z rozśpiewanych, rozbawionych.
Tych przelotnych ptaków!...

K. Nałęcz.

Pan Pafnucy Fidrygalski.



(Rysunek z fotografii Mieczkowskiego w Warszawie).

I.

Przekonał go.

Blagierski. Chociaż u nas w Warszawie dosyć się adwokatów namnożyło, to jednak wydaję rocznie na sam atrament 500 do 600 rubli, mimo to, że moja kancelarja nie należy do największych.

Prawdzic. Przyznam się koledze, że miałem inne pojęcie o warszawskich adwokatach. U nas w Krakowie od lat 25 liczba adwokatów się potroiła, a i tak oszczędziłem w zeszłym roku na atramencie przeszło 1000 koron, jedynie z tego powodu, że nie kazałem pisać kropki nad **i**.

II.

Odstraszający przykład.

— Może jasny pan kupi pomade na porost włosy?

— Sprzedajesz żydzie pomadę na porost włosów, a sam jesteś łysy jak kolano.

— Ja noszę łysinę jako przykład odstraszający, bo każdy może po mnie widzieć jak obrzydliwie wygląda łysoń i to zachęca do kupna pomady.

III.

U rękawicznika.

Lokaj. Proszę pana, mojemu panu hrabiemu nie sprzedawać nigdy rękawiczek Nro $7^1/_2$ tylko 8.

Rękawicznik. A to dlaczego? kiedy na pana hrabiego Nro $7^1/_2$ w sam raz.

Lokaj. Cóż z tego, kiedy na mnie za ciasne.

IV.

Przyjacielska rada.

— Cóż pan na to, żem przyjęła oświadczenie rotmistrza Bąkowskiego?

— Będziesz pani szczęśliwą, bo to bardzo porządny i uczciwy człowiek.

— Nie oto mi się rozchodzi, o tem ani na chwilę nie wątpię, ale co świat na to powie, że ja, jenerałowa, idę za rotmistrza?

— Na to jest łatwy sposób, podać się do dymisji z pozostawieniem rangi po ś. p. jenerale i wyjść za rotmistrza.

— A prawda, nie pomyślałam o tem.

V.

Szczęście w nieszczęściu.

Żona adwokata. Czy to prawda że ci skradziono z kasy 1000 koron?

Adwokat. Prawda, lecz to całe szczęście, że to były moje własne.

Żona. A to dlaczego?

Adwokat. Jakaś ty nie mądra, przecież gdyby to były pieniądze którego z moich klientów, tobym je musiał w dodatku zwrócić.

Żona. A prawda, niepomyślałam o tem.

Hirsch Landau — udekorowany!

Każdego, kto nie głuchy,
Dochodzą w mieście słuchy
I pogłoski nie do wiary,
Że Hirsch Landau, radny stary
Ma otrzymać w czas niedługi
Za swe „czyny“ „krzyż zasługi“.
Wieść ta biegnie skrzydłem chyżem,
Niepomna, że ten ananas
Jest ci jednym, wielkim krzyżem
Ale — dla nas!

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Sp.

posiada na głównym składzie następujące dzieła i broszury

Kazimierza Bartoszewicza:

Rok 1863. Historya na usługi stronnictw, 2 tomy, 5 koron.
Księga pamiątkowa 3 Maja, 2 tomy 3 korony.
Michał Bałucki, studyum z portretem. 1 kor. 20 hal.
Kwestyonaryusz małżeński, 1 kor. 50 hal.
Lukrecyon, satyra, 30 hal.
Bajka o niedźwiedziu, kozłach i lisie (o pomniku warszawskim Mickiewicza), 20 hal.
Trzy dni w Zakopanem, 80 hal.
Mowa na obchodzie 3-go Maja, 30 hal. g.

Pieśni polskie, najlepszy zbiór utworów patryotycznych, ułożony przez K. Bartoszewicza, w ozdobnej oprawie 2 kor.
Przewodnik po Krakowie, wydany przez K. Bartoszewicza, 40 hal.

— Zalecamy podręczniki naukowe **Plato v. Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej, a gruntownej nauki języków obcych bez pomocy nauczyciela, które świeżo wyszły z druku, a mianowicie:

„**Samouczek Polsko-Francuski**", kurs niższy, wydanie V-te po złr. 1.80, — kurs wyższy, wydanie III-cie, **powiększone o 4-ry arkusze handlowych korespondencyj polsko-francuskich, bez podwyższenia ceny** — po złr. 4.80.

„**Samouczek Polsko-Ruski**" i zarazem „Rusko-Polski", kurs niższy, wydanie II-gie po złr. 2.10, kurs wyższy, wydanie II-gie po złr. 2.70.

„**Samouczek Polsko-Niemiecki**", kurs wstępny (Elementarz), wydanie XVI-te po 8, 18, 36 i 60 ct., — kurs niższy, **wydanie XX-te pamiątkowe, powiększone o $^1/_4$ część, bez podwyższenia ceny** po 90 ct., kurs wyższy, wydanie X-te po złr. 2.40.

O nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności podręczników Reussnera świadczyć może przeszło 200.000 zwolenników jego metody, czyli uczniów pośrednich, posiłkujących się tymiż podręcznikami i przeszło 2.000 jego uczniów osobistych, zajmujących już wybitniejsze stanowiska w różnych warstwach społeczeństwa.

Podręczniki Reussnera są równocześnie najtańsze. Albowiem według I-go kursu „Samouczka Polsko-Niemieckiego", obejmującego 90 lekcyj, a kosztującego tylko 90 ct., jedna lekcya bez pomocy nauczyciela, wynosi zaledwie 1 ct.

„Samouczek Polsko-Angielski", kurs I-szy, wydanie IX po złr. 1.12 i Powiastki Polsko-Niemieckie" Reussnera, wydanie V-te, **powiększone o połowę bez podwyższenia ceny** po 30 ct., wyszły co tylko z druku.

Skład główny w księgarni

Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

Dachówki

znakomitej jakości

poleca Fabryka parowa

S. hr. Grabowskiego

w Polance-Karol

256 3—3 **koło Krosna.**

---

257 

2—8

Fabryka wyrobów wełnianych

w Kętach, założona 1867 r.

FIRMY:

F. & E. Zajączek i Lankosz

poleca:

Sukna, Serdaczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce Dywanowe, Flanele wstąpione, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki. 260 1-11

Składy: **we Lwowie, ul. Teatralna l. 3.**
w Krakowie, ul. Bracka l. 5.

dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.



PRACOWNIA MECHANICZNA
W. SCHINDLERA
ul. Floryańska 55.

Podejmuje się napraw rowerów, samochodów, motorów gazowych, benzynowych, parowych, elektrycznych; wszelkich systemów maszyn do pisania i szycia.

Kompletne urządzenia elektryczne oraz wszelkie roboty w zakres mechaniki wchodzące.

Na żądanie zastosowywuje do każdego roweru motor.
255 3—21



Najtańszy Skład w Krakowie!

Na składzie: 250 6-4

Wyroby z chińskiego Srebra

Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą.

Zakład kąpielowy

w Hotelu Krakowskim

w Krakowie, ul. Podwale l. 17.

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną *Łaźnię parową, tusze, baseny* z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdolni *masażyści.* — Łaźnia dla Pań otwartą jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

Zakład otwarty codziennie od 6-tej rano do 8-mej wieczór.

Zarząd łazienek.

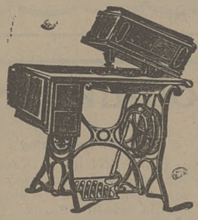
98 43—?

Zmiana Lokalu!

Największy Skład Maszyn do szycia i haftu SINGERA

przeniesiony został z pod Nr. 21 **na tę samą Linię** pod **Nr. 18 w Rynku głównym.**

i poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czółenkowych, pierścieniowych Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.



Nauka haftów maszynowych bezpłatnie.

Na wypłaty: ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr., gotówką 10% taniej. — Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco. 43—?

90

JÓZEFA IWANICKIEGO

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.

Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4,

tuż przy Placu Szczepańskim. — Telefon Nr. 331.

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych *po cenach nader umiarkowanych,* jak również urządza takowe *na spłaty w ratach miesięcznych.* 179 26—?

Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

MAGAZYNY MEBLI

W KRAKOWIE: STEFAN IGLICKI Sławkowska 10.

WE LWOWIE: W. PRIMUS i S. IGLICKI Jagiellońska 12.

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklannych

ARTYKUŁÓW

po cenach bez konkurencyi tanich.



W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

Flaszek

165 AKCYJNEGO TOW. 37—?

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Kazimierz Bartoszewicz.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.